PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 30. Kraków, 23 lipca 1909. Rok XII.

Wydawca i redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Adres: „Prawo Ludu", Kraków, ulica Wiślna L. 5. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków".

OBŁĘD RELIGIJNY.



Oszustwo polityczne.

Świadkiem niezwykłej nieuczciwości jest każdy, kto patrzy na niesłychane łamańce wyprawiane przez Jana Stapińskiego, celem zdobycia tak upragnionego ministeryalnego fotelu. Pod płaszczykiem troski o dobro ludu nie wahał się ten linoskoczek polityczny zaprzedać tego samego ludu w niewolę obszarników galicyjskich — zdobywając w zamian koncesye na bank i „Wisłę" oraz różne „przywileje" wyborcze, które mu oddały w ręce kilkanaście mandatów. Za to jest on w sejmie niemym i ślepo posłusznym lokajem szlachty, spełniającym w kornem milczeniu szlacheckie polecenia. Tak n. p. z ich woli położył reformę wyborczą do sejmu — z ich woli wystąpili ludowcy przeciwko nauczycielom ludowym itd. itd. W Wiedniu usiłuje Stapiński złapać dwie sroki za ogon: Usłużyć swoim chlebodawcom-szlachcicom oraz wygrzebać się na ministra. To też rozpoczął w parlamencie wielką wojnę przeciwko traktatom handlowym z Rumunią i Serbią co do przywozu nieznacznej ilości mięsa do Austryi. Do kompanii wziął sobie swoich paniczów, tak samo, jak on głodnych foteli ministeryalnych i pod pozorem obrony interesów rolniczych, szturm przypuścili do rządu, czekając aż prezydent ministrów zawoła Jasia do siebie i obok siebie posadzi. Posłowie Susterszic i Praszek są twórcami tow. Unii słowiańskiej tj. zlepku różnego kalibru „Słowian", którzy mają sprytnym karyerowiczom dopomódz do zdobycia ministerstw. Popiera ich dzielnie w tem Stapiński, sądząc, że swoją pieczeń przy ich ogniu upiecze. Aby rząd zmusić do ustąpienia, wnieśli coś ze 60 wniosków nagłych, które muszą być przed wszystkiemi załatwione — sądzili, że rząd za cenę cofnięcia wniosków powoła ich co najmniej na fotele ministeryalne. Tymczasem rząd zamknął parlament, a tem samem pozbył się i wniosków nagłych i panów Stapińskich i Susterszyców! Ale z zamknięciem parlamentu poszły w odwłokę i ustawa o ubezpieczenie na starość i traktaty handlowe i przedłożenia rządowe, korzystne dla galicyjskiego przemysłu naftowego i wiele innych. Lud więc poniósł dzięki tej niesumienności wielkie straty.

Ale teraz zaczyna się komiczno-przykra część historyi. Wraca Stapiński do kraju

i ogłasza się — zwycięzcą! Dzięki jego bowiem mądrości, uratowano rolnictwo galicyjskie od niepowetowanej klęski! Woła więc na wszystkie boki: Zwyciężyliśmy! łżąc zupełnie świadomie, albowiem Stapiński wie o tem dobrze, że traktat handlowy z Rumunią już został przyjęty przez Węgry, a więc i przez Austryę musi być i będzie przyjęty, choćby rząd miał parlament zupełnie rozpędzić i § 14 przeprowadzić te ustawy! Rząd ma czas do 1 stycznia 1910 roku, a więc owo rzekome zwycięstwo Stapińskiego i opowiadanie o niem chłopom jest zwykłem oszustwem politycznem, obliczonem na głupotę galicyjskich czytelników „Przyjaciela Ludu".

Z wrodzonem sobie faryzeuszostwem nie pisze jednak Stapiński, iż niejako za zaniehanie obstrukcyi, rząd dawał 9 milionów koron rocznie na cele popierania rolnictwa — z czego na Galicyę przypadłoby 1½ miliona koron rocznie. Teraz naturalnie te pieniądze cofnięto — tak więc rolnictwo, w którego obronie Stapiński tak rzekomo zabiega — ciężko zostało pokrzywdzone.

To są fakta, których nikt i nic nie zdoła zaprzeczyć — z wyjątkiem Stapińskiego!

Całe to postępowanie jest niesłychanem wprost oszukiwaniem ludu, zupełnie świadomie popełnianem. Dziś bowiem ludowcy stoją zupełnie osamotnieni, a wrócili do domu z parlamentu, bez jakichkolwiek korzyści! Przychodzą z zupełnie pustemi rękami, więc ćmią chłopów, aby uratować resztki swego wpływu!

Takie są owoce polityki nieszczerej, sprzedajnej, obliczonej na zysk jednostek, a nie walczącej o dobro ludu!

Oszukani chłopi, skrzywdzeni robotnicy — parlament zamknięty: oto są zdobycze, z któremi staje przed wyborcami: „zwycięzca" Jan Stapiński!

Śmierć „żelaznej ręki".

„Zmarłych albo należy chwalić — albo nic o nich nie mówić" — to prawda, o ile umiera zwyczajny zjadacz chleba, który nikomu nie zamącił wody. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy do grobu schodzi wybitna osobistość, która była kierującą postacią w stronnictwie jakiemś, czy też w inny sposób jaskrawo odcinała się od codziennego tła. Wtedy zamyka się pewien okres z historyi np. danego stronnictwa i wtedy wolno i należy oświetlić samą postać — ona bowiem była wyrazicielem dążeń i czynów swego stronnictwa. Te uwagi nasunęły się nam z okazyi śmierci hr. Kazimierza Badeniego, byłego namiestnika galicyjskiego, byłego prezydenta gabinetu austryackiego, człowieka o „żelaznej ręce."

W powrocie do domu z kuracyi zmarł nagle w wagonie kolejowym a śmierć jego posłużyła płatnym hrabiowskim pismakom do wysławiania go jako męża opatrznościowego, za którego rządów Galicya płynęła mlekiem i miodem! Jego rządy wiedeńskie miały być arcydziełem sztuki rządzenia a hr. Kazimierz Badeni arcymądrym mężem stanu!

W rzeczywistości sprawa przedstawia się w zgoła odmiennem świetle a zmarły prezes ministrów był tylko posłusznym wykonawcą woli wielmożów galicyjskich. Dla nich to i w imię szlacheckich interesów gnębił i prześladował z dziką zaciekłością ruch ludowy, tłumiąc naprawdę „żelazną ręką", każde śmielsze drgnienie, każdy oddech budzących się do życie szerokich mas ludowych. — Wprawdzie „za pomocą stanów wyjątkowych potrafi rządzić lada dureń" — ale hr. Badeni nie zrażał się tem niezaszczytnem dla niego porównaniem i z zimną krwią znieprawiał urzędników galicyjskich i brutalną ręką targał wszelkie prawa — jeżeli to tylko miało przynieść korzyść jego sąsiadom od zielonego stolika, jego braciom szlachcicom.

Hr. Badeni, jak jego przodek kucharz na dworze króla Stanisława Augusta — był zawsze tylko oficyalistą, starszym ekonomem na wielkim folwarku szlacheckim, który się zowie Galicya.

Ale potęga ruchu ludowego i jego praktykom koniec położyła i „żelazną rękę" rychło rdza zjadła — to też przy schyłku życia swego widział ruiny i zwaliska, jakie wyrzeźbił w spokojnym tak długo pałacu wielmożów galicyjskich — lud — władca i podstawa społeczeństwa.

Nie lepiej poszło mu w Wiedniu. Powołano go tam jako zbawcę ojczyzny austryackiej. Szmoki dziennikarskie pisały o nowym Sobieskim. Tymczasem ekonom, który z batem w ręku mógł się samowolnie rozbijać na folwarczku małym, złamał kark, gdy mu oddano rządy wielkiego obszaru! Sposoby galicyjskiego kac ka przeniósł Badeni i do Wiednia. Nie mogąc uporać się z nieposłusznym mu parlamentem wziął do pomocy jedną z najwstrętniejszych osobistości — Dawida Abrahamowicza, ówczesnego prezydenta parlamentu, wprowadził policyę do parlamentu i — wyleciał z Wiednia jak z procy. Lud roboczy Wiednia wyruszył na ulice — a stary cesarz przerażony groźną jego postawą napędził precz niesfornego pachołka. Aby wzburzone do najwyższego stopnia masy uspokoić — policyanci kolportowali gorliwie pismo cesarskie, donoszące o napędzeniu Badeniego.

Poszedł i już nigdy nie wypłynął na widownię szeroką. W zapomnieniu przeżywał dni swego haniebnego upadku, widząc z przerażeniem, jak rośnie i potężnieje z dniem każdym ruch ludowy, który on tak nielitościwie tłumił. Dziś z „żelaznej ręki" garstka popiołu — a lud żyje i naprzód idzie zwycięsko!

Zwycięstwo rewolucyi w Persyi.

Walka o utrzymanie konstytucyi w Persyi zakończyła się zupełnem zwycięstwem rewolucyonistów. Tem samem rozbiły się zupełnie marzenia Rosyi i Anglii, które spodziewały rozdzielić Persyę na 2 części i wcielić je pomału do swych posiadłości. Szczególniej postępowanie Rosyi wzbudziło u Persów głęboką nienawiść i było bardzo dzielnym środkiem do wywołania rewolucyjnego nastroju wśród ludu. Rosyjski pułkownik Lachow na czele kozaków rozbijał się jak u siebie w Rosyi, będąc najwierniejszym sługą wypędzonego szacha, na polecenie którego mordował i napadał spokojnych mieszkańców.

Przyczyną rewolucyi było zniesienie przez szacha konstytucyi i wprowadzenie rządów samodzierżczych. Persowie, którym samowładztwo szacha zanadto dobrze dało się we znaki, chwycili w obronie konstytucyi za broń, walcząc ze zmiennem szczęściem przez rok blisko z wojskami wiarołomnego szacha. Wodzem rewolucyi jest Sattar-chan. Jest on socyalnym demokratą. Był dawniej w Tyflisie, stolicy Kaukazu, robotnikiem i należał tam do organizacyi socyalno-demokratycznej, a nawet był nader czynnym członkiem komitetu partyjnego podczas rewolucyi na Kaukazie. Rewolucya rosyjska była dlań szkołą dla późniejszej rewolucyi perskiej; w walce o wolność narodów kaukaskich przeciw caratowi nauczył się walczyć z niezłomną energią o wolność własnego narodu, sprzedanego przez szacha Rosyi.

Powoli posuwały się wojska rewolucyonistów, walcząc z szachem, aż wreszcie w ostatnich dniach zajęły, po krwawej bitwie stolicę Persyi — miasto Teheran. Szach uciekł do poselstwa rosyjskiego, a rewolucyoniści ogłosili szachem Achmeta-Mirzę, synka poprzedniego szacha, któremu dodano do boku regenta Nas-er-Muelka.

Brygada kozacka, która była postrachem ludności, poddała się zwycięzcom. W stolicy panuje spokój, a rząd rozpisał nowe wybory, aby parlament zatwierdził zaszłe zmiany i przyjął przysięgę od nowego szacha.

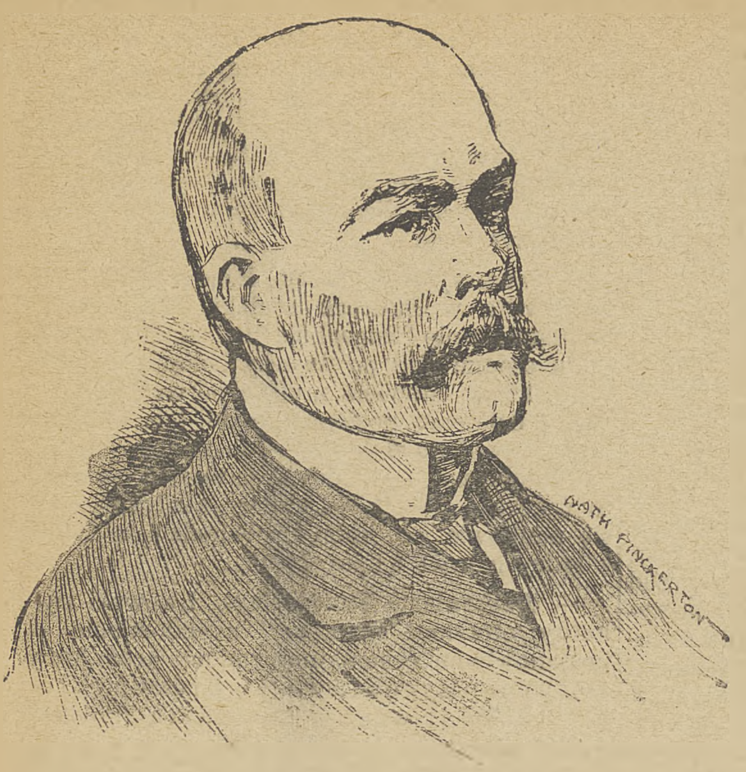
Tak się skończyła ta rewolucya, która jest jeszcze jednym dowodem, iż gnębione ludy tylko z bronią w ręku o wolność walczyć powinny. Dziś liczą się tylko z silnymi!

Drożyzna mieszkań.

Największą plagą nietylko robotnika, ale nawet urzędnika jest szalona, nie znająca wprost granic, drożyzna mieszkań, która dzierży pierwszeństwo wśród drożyzny chleba i mięsa. Pozorną przyczyną tej drożyzny jest wysoki podatek domowo-czynszowy. Podatek ten jest wyższy w Krakowie i Lwowie, niż w innych miastach. Dopiero od r. 1905, podatek ten tylko w Krakowie się zmniejsza. Na prowincyi wynosi 20% czynszu, jednak po strąceniu 30% na amortyzacyę domu. Lecz kamienicznicy nie podają nigdy w fasyach podatkowych całego czynszu: podają połowę lub mniej. Jeżeli n. p. robotnik płaci miesięcznie 20 kor. czynszu, to kamienicznik podaje 10 kor. i od tego wymierzają mu podatek. O podwyższeniu podatku mowy nie ma, o ile zaś płaci więcej podatku kamienicznik o tyle musiał wzróść i czynsz. Główną przyczyną drożyzny jest więc nie podatek, lecz spekulacya domowa. Człowiek, który ma 4 tysiące kor., kupuje kamienicę za 20 tysięcy kor. Aby więc wypłacić procenta, dług i utrzymać się, musi kamienicznik ciągle podwyższać czynsze. Przytem domów mimo tego, że się buduje jest za mało.

Obecnie drożyzna dała się tak uczuć, że lokatorzy stanęli do boju z kamienicznikami. Odbyły się dwa wiece lokatorów Kaźmierza i Stradomia. Wyzyskiwanie lokatorów napiętnowano, jako zbrodnię przeciw społeczeństwu. Jakże może robotnik wychować swoje dzieci, jeżeli trzecią część swej płacy musi dać lichwiarzowi mieszkaniowemu? Można oszczędzać na ubraniu, pożywieniu, ale mieszkanie trzeba zapłacić. Gazeta socyalistyczna „Głos", zamieszcza wstrząsające opisy, jak we Lwowie mieszkają robotnicy. Nie dość, że mieszkania są drogie, lecz w przeważnej części nie nadają się wcale na mieszkania. Piwnice, gdzie gościły myszy, stajnie, gdzie stały konie, zamienili kamienicznicy na mieszkanie dla robotników! Nowe kamienice, jeszcze zwierzchu nie tynkowane o mokrych ścianach zaraz się wynajmuje. Ileż to chorób nabawiono się w takich ruderach. Komisye sanitarne zamiast oglądać mieszkania, zjadają smaczne śniadanka z kamienicznikami. Taki jest obraz mieszkania robotnika w XX wieku!

Rząd nietylko, że nic nie robi, lecz jeszcze podraża mieszkanie przez wysoki podatek domowo-czynszowy i przez to, że wynajmuje mieszkania dla urzędów. Należy się domagać, aby rząd budował przynajmniej domy dla swoich urzędów. Jedynie dla kolejarzy zaczyna rząd budować, lecz dlatego, że się kolejarzy boi, bo są zorganizowani. Na tym przykładzie widzą robotnicy, co to znaczy organizacya. Rząd obecny przedłożył projekt reformy podatku domowo-klasowego, który ma jedynie znaczenie dla chłopów, ponieważ



Hr. Kazimierz Badeni.

jedno i 2-izbowe mieszkania będą wolne od podatku. O podatku domowo-czynszowym Biliński, poseł z miasta Rzeszowa, zapomniał.

Sejm kuryalny zdraża mieszkanie przez dodatek do podatku.

To samo robi gmina! Dopóki w Radzie miejskiej siedzą przedstawiciele „wielkich i małych domów“. nic od nich spodziewać się nie można! Słusznie też postąpił tow. poseł Daszyński, który w Radzie miejskiej nie pytał się o domy, które miasto ma budować, ale o reformę wyborczą do Rady gminnej! Dopiero, gdy w Radzie miejskiej zasiędą przedstawiciele robotników, wtedy będą domy robotnicze już napewno wybudowane, a nie jak obecnie ciągle tylko obiecywane.

To też zarówno w Krakowie, jak w okolicznych gminach powinni robotnicy rozwinąć agitacyę za reformą gminną, gdyż skutecznie drożyznę mieszkań może zwalczać tylko Rada gminna.

Na końcu chciałbym zwrócić uwagę na obecną sytuacyę gospodarczo-polityczną. Obecnie górę wzięły żywioły rolnicze. Traktat z Rumunią na razie udaremniony. Drożyzna chleba, mięsa i mieszkań będzie wzrastać. Posłowie nasi w parlamencie zostali przegłosowani. Teraz ostatnie słowo ma powiedzieć lud! Zwycięstwo nasze nastąpi wtedy, jeżeli cały lud stanie do walki! Czas obecny zwiastuje chwile, kiedy do ostatecznej walki stanie cały ciągle wzmagający się proletaryat. Ludzie tej miary co tow. Kautsky piszą, że czas rozstrzygającej walki niedaleko!

A pójdziemy — tylko po zwycięstwo.

Bezrolny.

Moskiewska zaraza.

Raz w raz donoszą dzienniki o wyłapaniu szpiclów rosyjskich, którzy dziś już w całej Europie rządzą się jak u siebie w Rosyi. Istna zaraza rozeszła się po wszystkich krajach! Gromady zuchwałych i bezczelnych szpicli w biały dzień tropią niewygodnych carowi ludzi, a policya innych krajów — milczy albo carskim posiepakom użycza pomocy, boć przecież między nimi istnieje — braterstwo broni!

Szpicle wszystkich narodów łączą się w zgodnej obronie sypiącego się w gruzy absolutyzmu, wszędzie czują się jak u siebie, dobrze płatni i opieką otaczani. Nie czują oni całej niezmiernej ohydy swego rzemiosła, nie rozumieją całego upodlenia, w którem żyją. Przecież rzemiosło szpicla jest chyba najpodlejszym sposobem zarobkowania — to też szpiclostwu poświęcają się ludzie zupełnie upadli, wyzuci zupełnie z poczucia honoru i uczciwości.

Od czasu do czasu, jak krwawa błyskawica, wydobywa się na zdumiony świat wieść o co raz to nowych łajdactwach rosyjsko-międzynarodowych łapaczy i prowokatorów, ale wnet wszystko tonie w milczenia i zapomnienia fali — bo przecież na usługach Rosyi stoją nietylko policye świata, lecz także i rządy państw, nie mówiąc już o prasie!

Jak straszne spustoszenia czyni ta zaraza w duszach ludzkich — opisywać nie trzeba — należy się więc bronić i nie przepuszczać płazem ani jednej kanalii rozpoznanej jako szpicel!

W ostatnich tygodniach opublikował tow. Włodzimierz Burcew, ten sam, który zdarł maskę z Aziewa, rosyjskiego prowokatora, ten sam, który wystąpił w procesie Borowskiej — nowego szpicla rosyjskiego. Jest nim niejaki Harting-Landessen, który był już jako szpicel rosyjski skazany we Francyi na 5 lat więzienia za wykonanie zamachu dynamitowego. Łotr ten długie lata kierował szpiclowską robotą we Francyi, urządzał spiski i bomby fabrykował, chcąc doprowadzić rządy państw europejskich do tego, aby rewolucyonistów rosyjskich od siebie wyrzuciły. Ten zwykły kryminalista sowicie opłacony cieszył się wielkiem zaufaniem rządu rosyjskiego i — francuskiego, miał nawet wysoki order francuski, a na przyjęciach u niego bywali różni dostojnicy francuscy. Był to jeden z najniebezpieczniejszych łotrów, który cały szereg ludzi wysłał na szubienicę. Dzięki niezmordowanej pracy tow. Wł. Burcewa wykryto sprawki tego szpicla i jego francuskich kolegów i przez usta posła tow. Żoresa napiętnowano w parlamencie francuskim współudział rządu za jego tolerancyę i udzielanie przytułku rosyjskim prowokatorom.

Ale i u nas nie lepiej. Całe gromady szpiclów rosyjskich kręcą się bezkarnie po Krakowie i po Galicyi. Można ich zastać przed domami więcej znanych towarzyszów z Królestwa, można ich spotkać w kawiarniach i na plantach, jak wietrzą i podsłuchują i śledzą — jak u siebie w Rosyi. Policya austryacka nie utrudnia działania rosyjskim kolegom — chętnie nawet orderek jaki taki złapie za „koleżeńską pomoc wyświadczoną przedstawicielowi bratniego narodu“! I trzeba dopiero polecenia z namiestnictwa, aby jakiegoś szpika aresztowano! (Krakowscy „koledzy“ nie chcą robić zakordonowym „kolegom“ — trudności!). To też aż na polecenie namiestnictwa aresztowała krakowska policya w mieście naszem, dwóch młodzieńców, obracających się przeważnie w kołach młodzieży krakowskiej.

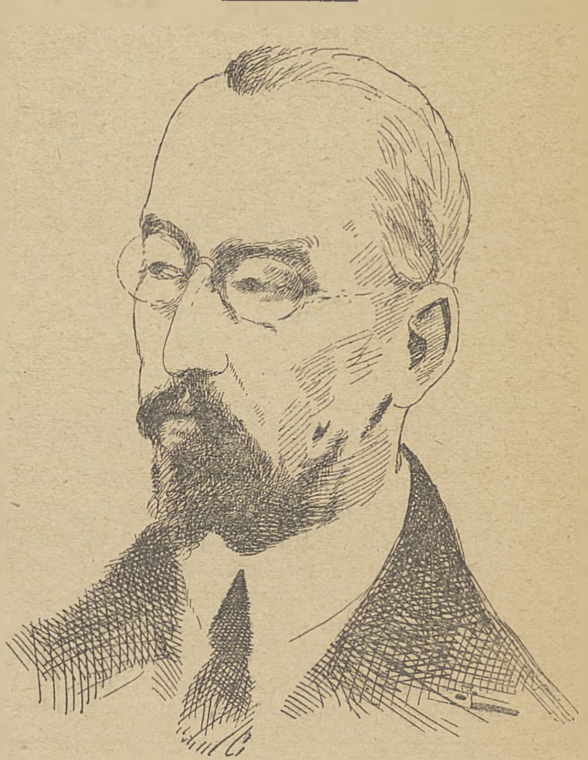
Aresztowani, przedstawiający się za dziennikarzy, zawiązywali w Krakowie liczne znajomości z młodymi ludźmi, jeden z nich sprowadził się nawet do dwóch znajomych sobie akademików. Częste korespondencye i podejrzenie budzące zachowanie się owych „dziennikarzy“ zwróciło wreszcie wśród kilku młodych ludzi uwagę na obu młodzieńców, aż wreszcie stwierdzeniem identyczności obu zajęła się policya krakowska.

Jak śledztwo policyjne stwierdziło, aresztowani nazywają się Czesław Dekiert i Maryan Kozłowski. Aresztowani zostali pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosyi, oraz zajmowania się prowokacyą polityczną.

Czesław Dekiert pochodzi z Księstwa Poznańskiego i twierdzi, że był swojego czasu zajęty, jako stenograf w parlamencie niemieckim, zaś Maryan Kozłowski z Królestwa Polskiego i pozostawał w Krakowie, podobnie jak i jego towarzysz bez określonego zajęcia.

Śledztwo policyjne, bardzo ściśle przeprowadzone, zebrało materyał silnie obciążający obu aresztowanych, wobec czego zostali oni odstawieni do krajowego sądu karnego, a sprawa cała przekazaną prokuratoryi państwa w Krakowie.

Zapewne niedługo ich puszczą — „dla braku dowodów“ — a raczej aby nie robić przykrości „sąsiedniemu mocarstwu“.



Tow. Włodzimierz Burcew.

KRONIKA.

— **Obłęd religijny.** (Do rysunku tytułowego). Straszna ta choroba zdarza się stosunkowo często w ciemnych, zapadłych prowincyach, gdzie pop jest wyobrazicielem Boga a światło wiedzy zupełnie nie przenika. Obłędem tym dotknięte zostają nietylko pojedyńcze osoby lecz całe rodziny. Niedawno na Polesiu w małej wiosce Zabłotnej, mieszkał wielce pobożny chłop Hrehor Koleczko z żoną Martą. Ślubowali czystość oboje — więc naturalnie nie mieli dzieci. Ponieważ chcieli być zbawionymi, więc się srodze umartwiali: biczowali się wzajemnie po obnażonych plecach, ranili czoła swe kolcami lub godzinami leżeli krzyżem na grochu! Stopniowo fanatyzm przeszedł w szał religijny a wkońcu w obłęd. Chcieli być koniecznie zbawieni więc — postanowili umrzeć! — Do boru ciemnego, jakich tam nie brak, pełnego wilków i innej zwierzyny, poniósł późną jesienią Hrehor krzyż ciężki. Gdy zaszli w głuchą odludną polanę, wbił on krzyż do ziemi, stanął na pniaku a żona jego przybiła mu ręce do krzyża, a potem nogi. Krew uchodziła z ran biednego szaleńca, u stóp zaś jego klęczała żona, modląc się o zbawienie!

— — — W kilka dni odkryto dwa trupy: straszliwie pokaleczone — to wilki wypra-

wiły sobie krwawą ucztę, o śmierć przyprawiając biedne ofiary religijnego fanatyzmu!

— **Hej! Panie Edmundzie Oraczewski.** Czy myślisz, że to dawne czasy, kiedyś wypłacał swych robotników po godzinie 10 w nocy. Zwracamy panu uwagę, że robotnicy tego nie zniosą, aby zmuszeni byli czekać po parę godzin na wypłacenie ciężko zapracowanych groszy. Obywatel, któremu pan wykonujesz robotę jest izraelitą, i już w piątek wieczór daje pieniądze na wypłatę ludzi. Dlatego psim obowiązkiem pana jest, abyś ludziom zajętym w pracy u pana, zaraz po upływie godziny 6-tej w sobotę wypłacił, ponieważ za ten czas, co czekają nie biorą żadnego wynagrodzenia. Jeżeli pan myślisz, że możesz lekceważyć robotników, którzy na ciebie pracują, to się grubo mylisz. — A na opamiętanie powiemy panu przysłowie: dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. — Zrozumiano?!

— **Kameduli z Bielan handlarzami wina!** Według powszechnej opinii klerykalnej najcięższym zakonem mają być kameduli na Bielanach. Tymczasem bajkę tę rozwiało klerykalne nasze kupiectwo, które bardzo nieśmiało wprawdzie, ale z pewną złością opublikowało w „Kupcu Polskim“ fakt, że kameduli na Bielanach trudnią się handlem wina i ryżu, które sprowadzają z Włoch, a później rozprzedają klasztorom. Przytem towary sprowadzają wprost od Prusaka, bojkotując naszych kupców. Mamy więc potwierdzenie faktu, że nasze klasztory są tylko ekspozyturami pruskiemi. Niedawno słyszeliśmy o gospodarce Prusaków w klasztorze Augustyanów w Krakowie, później o seminaryum niemieckiem (zakonnic i znowu w Krakowie!), obecnie o handlu kamedułów z Prusakami. „Rzym i pełna kieszeń“ — oto dewiza klasztorów! Z prawdziwą przykrością patrzę zawsze na biedny nasz lud, który sypie ostatnie grosze na tace, za które później kupuje się najstarsze wina i najlepsze wódki. Do jakiego stopnia jesteśmy wobec tego czwartego zaboru, jak słusznie Niemojewski nazywa księży, ulegli, świadczy fakt, że kupcy nasi mają iść na skargę na kamedułów do... Puzyny! Ale kruk krukowi oka nie wykole, a to tem bardziej, że Puzyna drapnął przecież na Bielany ze strachu w czasie ostatnich demonstracyi studenckich. Kupcy powinni udać się do starostwa, aby przynajmniej nałożono na kamedułów sowity podatek zarobkowy. Wolni od podatków, zasilani przez biednych tego miasta, żyją jak ptaki, które nie sieją ani orzą! Czas najwyższy, aby lud przejrzał i poznał się wreszcie na klasztorach.

— **Skutki nieostrożności.** Dnia 4 bm. Adam i Katarzyna Mrozowie, włościanie z Doszniowa (pow. Trembowla), wychodząc z domu w pole, pozostawili 8-miesięczną córeczkę Teklę pod dozorem starca, 87-letniego Józefa Skorupskiego. Gdy powrócili do domu, zastali dziecko już nieżywe, utopiło się bowiem w szafliku, napełnionym wodą.

— **Analfabetyzm rekrutów.** Niedawno ogłoszona statystyka państw europejskich wykazuje procentowo ilość analfabetów wśród rekrutów. I tak: Niemcy 00·5, Szwecya, Norwegia i Szwajcarya 0·1, Dania 0·2, Anglia 1, Holandya 2·1, Francya 4, Finlandya 5, Belgia 10·2, Austro-Węgry 25·7, Grecya 30, Włochy 31·3, Bułgarya 52, Serbia i Rosya 62, Hiszpania i Portugalia 70, nakoniec Rumunia 75.

— **Głupie żarty.** W Nowym Sączu, przy budowie kamienicy, potrącił z figlów jeden robotnik swego kolegę Stanisława Dominika, który stracił równowagę i spadłszy z rusztowania potłukł się tak silnie, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Pomysły dewotek.** W ostatnich dniach pojawiać się poczęły znów nagminnie w Królestwie i Galicyi listy dewotek, które po modlitwie zawierają następującą klauzulę:

„Ten głos usłyszano w Jerozolimie. Ten, kto modlitwę przeczyta, od wszystkich nieszczęść będzie wybawiony. Modlitwa ta przesłana przez biskupów do rozdania znajomym; kto tej modlitwy nie zechce pisać, spotka go nieszczęście. Rzeczywiście pewien człowiek otrzymał ją w Charkowie i żadnej uwagi nie zwrócił, za co srogo(!) został ukarany; stracił jedyną córkę, która na trzeci dzień po otrzymaniu onej modlitwy została zamordowana. Modlitwa ta być musi w przeciągu trzech dni dziesięciu osobom znajomym rozesłana, a na dziesiąty dzień Bóg ześle radość. Amen“.

Listy te, obok „cudownych bibułek“ oraz biletów jazdy do nieba są nowym przyczynkiem i dowodem strasznej ciemnoty, jaką szerzy klerykalizm! Nie cofną się oni przed niczem — byle tylko w głupocie lud utrzymać! Noc — to ich państwo. Boją się światła klerykali, ci truciciele ducha ludzkiego!

— **Hodowla suchot pod opieką księdza.** Raz, na rekolekcyach, powiedział nam jezuita, że dzisiaj są takie straszne czasy, że o księżach mówi się tylko ze wzgardą i politowaniem. Jakże, zaiste, tak nie mówić, jeżeli mamy takiego duszpasterza, jak ks. Hepickiego. W przeciwieństwie do innych katechetów, którzy wobec panien aż nadto są grzeczni, ksiądz ten jest prawdziwym postrachem seminarzystek, obdarzając je ordynarnemi wyzwiskami z Kleparza, których znajomość dużo daje do myślenia. Księżulkowi temu nie wystarcza, dzięki wrodzonej zachłanności księży, że jest duszpasterzem i katechetą, zarządza jeszcze internatem dla seminarzystów. Rządy jego charakteryzuje fakt, że do pokoju zajmowanego przez suchotnika wprowadził zdrowych studentów, którzy po kilku miesiącach nabawili się suchot. Dbanie tylko o „katolickie“ zdrowie, bo nie mówię o duchowem wychowanków, których ciągle nagania do modlitwy, razem z powyższym faktem stwierdzają zasadę, że księża dążą do tego, aby było jaknajwięcej świętych. Jeżeli jednak dziś zamykamy „fabrykantki aniołków“ do kozy, to już czas najwyższy, aby uwolnić internaty od kleszej plagi, która pochłania pieniądze dane przez rząd i kraj na wychowanie zdrowych nauczycieli. Internaty mogłyby prowadzić z prawdziwym pożytkiem biedne wdowy, które obecnie są pozbawione zarobku na rzecz księży i profesorów gimnazyalnych, którzy zamiast uczyć, robią interesy na studentach. Internaty nadzoruje sejm. Widzimy na tym przykładzie, jak potrzebna jest reforma sejmu.

— **Szlacheccy szulerzy.** Niedawno w Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody szlachetka, akademik Zalutyński. Przyczyną jego śmierci była hazardowa gra w karty. Przyszły urodzony ojciec narodu, przerżnął w karty **40000** koron, a nie mając ich skąd zapłacić, strzelił sobie w łeb. Szulerkę tę prowadził z koleżkami i również synkami galicyjskich i królewiackich szlachciców. — To co ojcowie zdarli z chłopów, dziś synkowie przegrywają w karteczki! Trudno: jakie drzewo taki klin — jaki ojciec taki syn!

— **Socyalistyczna demonstracya** w Pardubicach (na Morawach) odbyła się w niedzielę z powodu wielkich szwindlów przy wyborach do kasy chorych. Około 4000 demonstrantów przeciągało ulicami. W starostwie, które dopuszczało się szwindlów, wybito wszystkie szyby.

— **Straszny wypadek.** Z Kopyczyniec donoszą nam: Onegdaj wydarzył się tu wstrząsający wypadek. Dwaj synowie gospodarza Wasyla Czernysza poszli kosić trawę obok stawu hr. Baworowskiego. Starszy z nich liczył lat 15, a młodszy 12. Gdy starszy zmęczył się robotą, odłożył kosę i położył się spać. Młodszy, korzystając z tego, wziął kosę i zabrał się do koszenia. Nie zauważywszy leżącego w trawie brata ciął kosą tak nieszczęśliwie, że odciął mu części rodne i rozpruł brzuch. Nieszczęśliwy w kilka chwil zakończył życie.

— **Pańszczyźniane czasy.** Rządca dóbr ks. Radziwiłła w Balicach niejaki Zieliński, bił ustawicznie i znęcał się nad służbą. Przed kilku dniami zbił po twarzy chłopca stajennego, który niewiele myśląc porwał żelazną rurę i dzikiemu posiepace rozbił łeb. Do ekonoma zawołano doktora — do zbitego chłopca żandarma! — Kiedyż nareszcie ustanie to znęcanie się i bicie służby, kiedyż nauczą się pankowie po ludzku obchodzić z tymi, z których krwi i potu żyją?...

— **Ułaskawienie Siczyńskiego.** Lwowski sąd karny otrzymał rządowe zawiadomienie o postanowieniu cesarskiem, zmieniającem karę śmierci Mirosławowi Siczyńskiemu na 20 lat więzienia. Siczyński otrzyma zwykłe ubranie więzienne, przejdzie na wikt więzienny i prawdopodobnie będzie umieszczony w zakładzie karnym w Stein, o co się stara rodzina.

— **Przeciwko drożyźnie** środków żywnościowych odbyło się w Pradze wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zwołane przez partyę socyalistyczną.

Uczestników zgromadzenia było 20 do 30 tysięcy. Przemawiano przeciwko zamknięciu parlamentu i obstrukcyi agrarno-słowiańskiej, skutkiem czego nie można było uchwalić zniesienia ceł na zboże. Przemawiano bardzo gwałtownie przeciwko gabinetowi br. Bienertha. Uchwalono rezolucyę, domagającą się rychłego zwołania parlamentu, celem uchwalenia przedłożeń ekonomicznych. Występowano również gwałtownie przeciwko ministrowi rolnictwa Brafowi, który został na to zgromadzenie zaproszony, ale telegraficznie odpowiedział, że nie może na nie przybyć. Tak samo w Nachodzie zgromadzenie przeciwko drożyźnie zostało przez starostwo w ostatniej chwili zabronione. Mimo to przybyło kilka tysięcy robotników, którzy przeciągali ulicami miasta. Gdy chcieli się dostać pod starostwo, 50 żandarmów z policyą miejską wykonało atak na tłum, rozproszyło go i uwięziło bardzo wiele osób, między nimi 20 kobiet.

— **Sprzedał chłopów ks. Stojałowski wszechpolakom** — podobnie jak się bydło na rynku sprzedaje! Bez pytania i bez woli chłopskiej, tylko dla swej prywatnej korzyści. Oto „Słowo Polskie“ organ wszechpolaków, najbardziej drapieżnej i zachłannej partyi burżuazyjnej donosi, iż w ubiegły piątek odbyło się we Lwowie zgromadzenie lwowskiego Koła stronnictwa demokratyczno-narodowego, — na którem prof. Grabski wyjaśnił cel i charakter zawartego z partyą X. Stojałowskiego układu. W dyskusyi, która się na ten temat wywiązała, pisze „Słowo Polskie“:

„Gorące oklaski, którymi nagradzano przemówienia mowców tych, jakoteż odpowiedź profesora Grabskiego na zarzuty Dra Weinfelda, świadczy wymownie o zaufaniu, jakie ogół lwowskich członków stronnictwa ma do swego prezydyum i szczerem zadowoleniu z zawartego z X. Stojałowskim układu, który wpływom programu stronnictwa i jego organizacyi **oddaje dziesiątki tysięcy włościan zachodniej Galicyi, a żadnych najdrobniejszych choćby ustępstw programowych ze strony demokracyi narodowej nie wymaga!**

Cóż chłopi na ten nikczemny handel powiedzą?

Z TYGODNIA.



Ministrowie węgierscy **Lukas** (1) i **Wekerle** (2), za których poradą cesarz odroczył do jesieni załatwienie spraw węgierskich i wprowadzenie powszechnego głosowania. — **Dr Doboszyński** (3), który mimo wydanych kilkudziesięciu tysięcy koron, przepadł przy wyborach w Samborze. **Ks. Bülow** (4), kanclerz niemiecki, znany wróg i prześladowca Polaków, został napędzony na pensyę. — Pułkownik **Lachow** (5), dowódca perskich kozaków, był główną podporą zdetronizowanego szacha perskiego. Obecnie poddał się rewolucyonistom.

Z KRAJU.

Sokal-Zabuże. Zlitujcie się nad tym więźniem watykańskim! Tak wołał ojczulek z klasztoru OO. Bernardynów z ambony w uroczystość św. Piotra i Pawła. Zlitujcie się nad tym więźniem watykańskim, który ma dziennie dużo wydatków, a tylko żyje z tego, co mu jego wierne dzieci ofiarują, więc nie żałujcie dla swego ojca tak dobrego, króry się troszczy o was jako o swe dziatki, nie żałujcie mu cośkolwiek grosza darować. Takie to kazanie było dla pokornych owieczek, które gdy usłyszały, że mają takiego dobrego ojca, dałyby się z pewnością do reszty ostrzydz. Ale dlaczegóż ten ojczulek nie ma litości nad biednemi sierotami i wdowami, któż wspomni o tych biednych opuszczonych, którzy zostali bez ojca, bez męża, których jest wielka liczba, których ojcowie po fabrykach pracując w pocie czoła znaleźli śmierć? Wieluż jest robotników dziś pracujących za bezcen, którzy nie są w stanie nawet swoim rodzinom dać jakie takie utrzymanie.

Nato kler nie ma względu żadnego, bo ty chłopie i robotniku jesteś na to na świecie, abyś pracował jak wół na lada darmozjada, i do tego pościł, a modlić się musisz, bo rzekomo inaczej do nieba nie wejdziesz. Jedzie biedny robotnik za chlebem, szuka za granicą i za morzem szczęścia, porzuca w domu żonę i dziatki, które tak kocha, porzuca we łzach, bo kto wie, czy już się zobaczy z niemi: oto jest rozkosz robotnicza; a tu niema litości, tylko jeszcze wspominają o więźniu watykańskim, o jałmużny wołającym. A do Prus niech pojedzie na parę miesięcy! Tam pieniędzy zarobi, jak mu grosza brakuje, niech na grosz biednego robotnika nie czeka, bo on ma miejsce sam dla niego.

Ale wiele jest takich biednych jeszcze głupich, że od ust sobie odejmie i niesie na ofiarę. Już czas by był najwyższy, abyś ludu roboczy przejrzał, bo niema nigdzie tak zgnębionego narodu pracującego, jak w Galicyi.

Byłam już w świecie poza granicami i widziałam jak naród żyje, ale nigdzie takiej biedy niema, jak u nas, to — za przyczyną prześwietnej szlachty i kleru tak się rozkoszujemy. Więc dalej robotnicy do organizacyi, i wy kobiety wraz ze swoimi mężami pod Czerwony Sztandar stańcie jak jeden mąż, bo tam tylko sprawiedliwość i opieka nad biednymi robotnikami. Organizujmy się jak najsilniej, uczęszczajmy na zgromadzenia, czytajmy tylko pisma partyjne, a nie pożałujemy kiedyś swego trudu. Niedawne czasy i ja wierzyłam klerusom, a teraz niech on wrzeszczy ile chce nawet na ambonie, to ja go nie słucham, bo mi i tak żal tyle zmarnowanego pod ich kierunkiem czasu.

Niewiasta z pod Czerwonego Sztandaru.

Michałkowice. „Chrześcijańska“ organizacya w Michałkowicach, na czele której stoi nasz duszpastesz Tagliafero, ze swoimi zbankrutowanymi socyalistami, zabrała się do roboty. Przed dniem pierwszego maja rozdawały stare różańcowe dewotki afisze pomiędzy robotników, ażeby pierwszego maja się nie święciło, że to tylko jest wymyślone na stratę robotników, bo będą mieć kieszenie próżne, jak nie pójdą do roboty. Pomimo tych zabiegów klerykalnych u nas dzień pierwszego maja wspaniale się odbył; ale za mało się zdaje tego było klerykalnej organizacyi, że nic nie ułowiła z dnia pierwszego maja, więc teraz na co innego sobie ząbki ostrzy. Usłyszała nieboga coś o zjeździe Unii i rozsyła afisze pod tytułem: — Weliky upadek členstwa Unie w Rakousku, w rewiru Ostrawsko-Karwinskem — i ubolewają nad tem, że na zjeździe Uniowym w październiku we Wiedniu mają delegaci uchwalić wkładki większe. Namawia też robotników, aby nie przystali na to powiększenie wkładek, ale sama wydziera z robotnika ostatni grosz, ponieważ rozsyła afisze pocztą nieopłacone, a list płaci się w dwójnasób. Ostrzegamy towarzyszy naszych, żeby takich listów nie odbierali, czytać tego szkoda, co oni tam wypisują, toć każdy o tem dobrze wie, że klerykali dopiero dają nagrodę po śmierci, tak że tego nikt nie widzi, a socyalna demokracya chce mieć już tutaj na ziemi korzyść widomą. S. M. i J. K.

Buczkowice. Ciemnota i ślepota tutejszej ludności przypomina czasy starożytnego Egiptu, kiedy to kapłani tylko mądrość całą dla siebie zachowywali, a ludowi kazali tylko wierzyć, modlić się i ofiary znosić. Tak też i u nas się dzieje: ludzie w tej ciemnocie posnęli, i już nawet nie widzą i nie wiedzą, kto i co ich tak gniecie, że dychać nie mogą. Były tu niegdyś pozakładane stowarzyszenia różne, ale ich zaniechano, bo to nic nowego, a zresztą trzeba na to płacić. To też zwyciężyło najsilniejsze stronnictwo: alkoholiczno-głodowo-suchotnicze, bo to pono najtaniej kosztuje. Pozatem lud dba tylko o życie pozagrobowe — wedle nauk naszych zbyt licznych obrońców; i dziwić się tylko wypada, że tak pokornie znoszą ludzie ciężkie troski doczesnego żywota! Czasby już było zbudzić się z tej ślepoty, wydobyć się z tej niewoli egipskiej — nikomu może nawet na myśl nie przychodzi, jak wielka w nas tkwi siła, ile zdziałać potrafilibyśmy razem, wspólnie pracując.

Spróbujcie, bracia — w jedności siła!

Niemiecka Lutynia (Śląsk austryacki) **Słudzy boscy naśladujący Chrystusa.** Bardzo ciekawe i niezwyle „sympatyczne“ jest postępowanie naszego kapłana, który całkiem zapomina, czego Chrystus uczył. Puścił on w trąbę ewangelię i pismo święto i zaczyna podług siebie postępować. Tak w święto Piotra i Pawła wziął sobie na kazaniu na porządek dzienny socyalistów, którzy mu tak za skórę zaleźli po wyborach gminnych. Wyszedłszy na ambonę, zaczął zaraz ryczeć na tych przeklętych socyalistów. Wspomniał też o ubóstwie papieskim, który ma być jako więzień w Rzymie. Wiemy coś o tym więźniu watykańskim, który pobiera 120,000.000 koron rocznie, co na jeden miesiąc przyjdzie 10,000.000 koron! Tutaj robotnik zarobi miesięcznie 40—50 koron, a musi żywić rodzinę, składającą się z 8—10 członków, naturalnie chodzi boso, a ów więzień rzymski jeździ sobie po ogrodzie automobilem, który otrzymał od amerykańskich kapitalistów.

Chrystus powiedział pewnemu młodzieńcowi, który się Go pytał, co ma czynić, aby się dostać do królestwa bożego: rozdaj co masz ubogim, a naśladuj mnie. A wy nagromadzacie okropne sumy, obdzieracie wdowy i sieroty, bo jak umrze który z ojców, to chcecie i wydzieracie ostatni halerz, byle tylko swój wór bez dna napełnić. A też chcecie być w niebie? Chrystus powiedział: miłujcie swoich nieprzyjaciół a módlcie się za nich — a wy słudzy boscy co? Chcielibyście ich w łyżce wody utopić. Czy jest to postępowanie podług nauki Chrystusa? Onego czasu Chrystus powiedział: błogosławieni cisi, i pokornego serca, bo ich jest królestwo boże. A ty księże, który jesteś tak pokorny, że aż pie-

nisz się od złości, czy też chcesz być w niebie? Chrystus chodził pieszo i z odkrytą głową, nie mając miejsca gdzieby ją położyć, a wy się wozicie w karocach ba, i na nosidłach się każecie nosić, a szczególniej w Niem. Lutynii, ani swoimi końmi do chorego nie chcecie jechać. I to też jest jak Chrystus uczył? Chrystus był miłośnikiem pokoju, a wy gdzie nos swój wsadzicie, tam zaraz panuje niezgoda. To jest postępowanie sług boskich, podług nauki Chrystusa. Wiemy dobrze, żeście zmieszali politykę z religią, żeście zrobili z kościoła dom agitacyjny a z gospody dom modlitwy. Przekręciliście co Chrystus uczył, oblekliście światłość w powłokę ciemnoty. Za czasów „św.“ inkwizycyi mordowaliście niewinnych ludzi. Chrystus zbudował kościół, aby się w nim uczyli ludzie kochać i chwalić, a wyście z niego zrobili dom handlu, bo każdy sakrament, każdą mszę i każdy ojcze nasz, trzeba u was drogo zapłacić.

Jeden z katolików.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. Dnia 18 b. m. odbył się tu w sali „zum grünen Baum“ wiec polski w sprawie sprowadzenia zwłok J. Słowackiego na Wawelu. Wiec zagaił p. Einfeld; do prezydyum wybrano na przewodniczących tow. Strzeleckiego i Pudłowskiego, na sekret. Jończyka i Klimaszewską. Referent p. Einfeld, w krótkim lecz nader treściwym swym referacie zaznaczył, że naród polski, chcąc złożyć zwłoki J. Słowackiego na Wawelu, dał temsamem dowód swej dojrzałości, naród ten uczuł się bliskim poety i wie, że po nim odziedziczył on wielką spuściznę. To też w 100 letnią rocznicę Jego urodzin rozniósł się jeden wielki okrzyk po kraju: — „Na Wawel“, tam niech spoczną szczątki tego wielkiego męża, w panteonie narodowym obok innych królów czynu i myśli, bo taka jest wola narodu. Lecz wtem stanęło widmo wszecznictwa i zabroniło Słowackiema wstępu do tej hali wielkich ludzi, których naród czci i kocha. Kniaź kardynał Puzyna zabronił złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu; stanął wbrew woli narodu przedstawiciel Rzymu, opartego na fanatycznej ciemności. Lecz naród upomni się o prawa swoje i gotów jest zawsze do walki z ciemięzcą!

Drugi z rzędu przemówił tow. Terakowski. Imieniem miejscowego komitetu P. P. S. D. oświadczył, że robotnicy tutejsi przyłączają się do protestu, gdyż partya socyalno demokratyczna, stojąca najbliżej mas ludowych, na każdym kroku napotyka na dzieło zniszczenia, prowadzone przez największego wroga — klerykalizm; i przeciwdziałać mu jak najenergiczniej jest obowiązaną.

Trzecim mowcą był tow. Strzelecki, który przekonał zgromadzonych faktami historycznymi o zgubnym wpływie klerykalizmu u nas. Gdy tylko naród polski znajdował się w jakiem nieszczęściu, zaraz klerykalizm zamiast spieszyć z pomocą pogrążał go jeszcze w większą rozpaczliwość. Najlepszym dowodem są ostatnie fakta z rewolucyjnego ruchu w Królestwie polskiem i działalność arcybiskupa Popiela. Po przemówieniach kilku jeszcze osób, zgromadzeni przyjęli rezolucyę, domagającą się sekularyzacyi Wawelu.

Ze świata.

Anglia.

= **Olbrzymi strejk.** Związek szkockich górników uchwalił wczoraj rozpocząć strejk, w którym weźmie udział około 900.000 robotników, aby zwalczyć obniżenie płacy z 6 na $5^1/_2$ szylinga. Przedsiębiorcy wypowiedzieli na dzień 26 lipca 118.000 górników pracę.

= **Odrzucenie wniosku o zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.** Izba lordów odrzuciła 123 głosami przeciw 103 wniosek Robertsa o zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Natomiast przyjęto ogólnikowy wniosek, wyrażający konieczność utrzymania silnej armii terytoryalnej.

= **Niech płaczą bogacze.** Podobnie, jak we Francyi, gdzie niedawno przeprowadzono wysoki podatek osobisto-dochodowy, tak i w Anglii przeprowadzono reformę finansów, która obciąża głównie ludzi bogatych. Wprowadzono podatek od wzrostu wartości. Plac budowlany, który dzięki temu, że znajduje się w środku miasta wzrósł we wartości, zostanie obłożony tym podatkiem. Prasa burżuazyjna nazywa cały projekt socyalistycznym, a więc stwierdza tem samem, że jedynie socyaliści bronią warstw biednych. Reformy te wywołała silnie zorganizowana klasa robotnicza. Tutaj należy zwrócić uwagę na zdanie wielu nieuświadomionych, którzy mówią, że socyaliści oszukują robotników, bo podatki przecież muszą robotnicy płacić, gdyż państwo bez podatków nic nie zrobi. Zdanie to błędne, bo właśnie socyaliści chcą te podatki, które obecnie klasa robotnicza płaci, przerzucić na ludzi bogatych. Tak więc podatki będą, ale opłacać je muszą tylko ludzie bogaci. To właśnie wprowadza Anglia, Francya. Nawet w Rosyi myślą obecnie o zaprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego, który będą płacić ludzie bogaci!

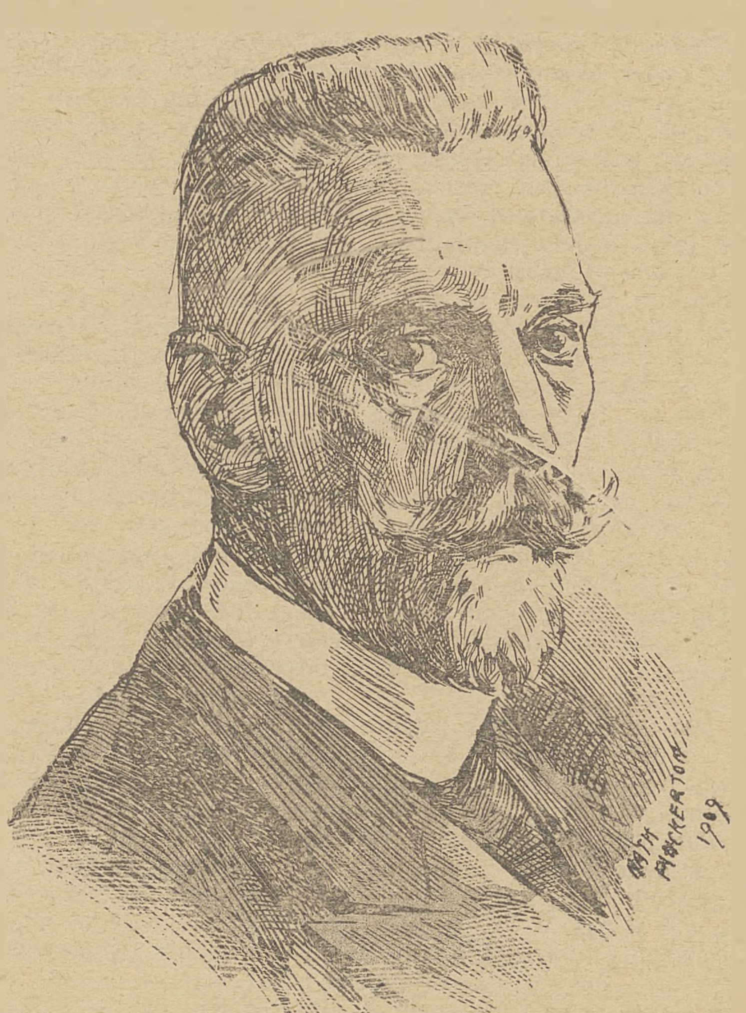
Niemcy.

= **500 milionów podatków!** Niemcy przeprowadziły reformę finansów, aby pokryć deficyt. Rząd chciał przeprzeć podatek spadkowy. Temu oparli się konserwatyści i centrowcy (klerykali). Wspaniale scharakteryzowało cen-



Z pola walki.

W szybie Fryderyka i Augusty w Bytomiu na Śląsku, niespodziewany wybuch dynamitu rozerwał w kawałki robotnika Ziembę. Spadające odłamy węgla zabiły jednego robotnika a dwóch innych ciężko poraniły. Moloch kapitalizmu nienasycony jest i coraz nowe pochłania ofiary.



Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Bethman-Hollweg, następca ks. Bülowa.

trowców pismo humorystyczne, które wyrysowało księdza, jak człowieka chorego spowiada, trzymając krzyż w lewej ręce, a prawą ciągnie różne kosztowności ze szafy. Jakże oni zgodzą się na podatek spadkowy, kiedy oni zwykle zagarniają spadki. Smutną rolę odegrało Koło polskie, które głosowało przeciw podatkowi spadkowemu. Uchwalono wreszcie podatki powszednie, które musi opłacać klasa robotnicza. Wybory jednak za to wypadną bardzo dobrze dla socyalistów.

Norwegia.

= **O nieślubne dzieci.** Że kobiety dostały prawo głosowania, zaczyna się zmiana starych praw, krzywdzących kobiety, obecnie właśnie wniesiono projekt ustawy, równający prawa dzieci nieślubnych z ślubnemi co do nazwisk i spadków. Prawo takie zdałoby się i u nas. Dzisiejsze upośledzenie dzieci nieślubnych trafia klasę robotniczą, której dziewczęta padają częścią pastwą chuci paniczów, często jesteśmy świadkami, jak obywatelscy sędziowie przysięgli skazują dziewczynę za zabicie dziecka, którego po opuszczeniu jej przez uwodziciela z biedy wyżywić nie mogła. Na tym przykładzie powinny się kobiety przekonać, jak bardzo potrzebne jest im prawo głosowania.

Ameryka.

= **Mądra ustawa.** Zastój trwający od kryzysu jeszcze nie minął, tymczasem niektóre Stany przeprowadzają zbawienne ustawy. I tak niedawno jeden Stan wydał prawo, na mocy którego przed ślubem, narzeczeni muszą być zbadani przez lekarza. Dziś często zdarza się, że jedno z małżonków zarażone syfilisem lub suchotami, zaraża drugie, a nawet i dzieci. Gdyby u nas taką ustawę przeprowadzono, uniknęłoby się wiele nieszczęścia.

Rozmaitości.

— **Niewola dzieci polskich.** W Lipsku w Saksonii, w olbrzymiej czesalni wełny pracuje corocznie znaczna ilość sprowadzanych z Galicyi małych chłopców, coby w domu jeszcze uczyć się powinni, a tu do ciężkiej pracy są zaprzęgani. Strach popatrzyć, jak te dzieci wyglądają: obdarte, wychudzone, z podkutemi oczami, ledwie nogami powłóczą, często gęsto z bandażami na rękach, nogach lub na głowie. Istni nędzarze! Traktowani są przez dozorców gorzej psów, bici i popychani, zawsze głodni, bo zarobek ich wynosi 7 do 9 marek tygodniowo, z czego odtrącają im w kasarni za mieszkanie, światło i pranie. Pracują ci malcy po tygodniu dniem i nocą na zmiany, więc tą nocną pracą są tak wycieńczeni, że zdrowie i życie wcześnie utracić muszą. Są to przeważnie chłopcy 14 letni lub młodsi, ale w książkach wszyscy mają po lat 16 wpisane, bo inaczej nie wolno ich byłoby przyjąć do roboty. A kto to temu jest winien, że takie małe dzieci polskie na wstyd i hańbę polskiego narodu na taką mękę są skazywane? Toż to nasza szlachecko-pańska gospodarka tak nas zniszczyła! Ale nadejdzie jednak dzień zapłaty!

— **Jak klerykali znieprawiają dusze dzieci.** Nasi polscy opiekunowie z pod znaku „św. Wojciecha“ rozciągają sieć nad swymi ziomkami i tu na obczyźnie, w N e s s e l s d o r f i e na Morawach. Kapelan tutejszy ks. Chudoba, zajmuje się tak gorliwie kolportowaniem klerykalnego świstka „św. Wojciech w obronie prawdy“, ż e n a w e t p o d c z a s n a u k i r e l i g i i w s z k o l e r o z d a j e d z i e c i o m tę g a z e t k ę, z poleceniem, aby zaniosły ją tam, gdzie wiedzą, że Polak mieszka. Tą drogą dostała się i do mnie ta gazetka — odesłałem ją księdzu z dopiskiem, że każdy uczciwy Polak pogardza podobnem pismem, a czyta pisma socyalistyczne; jednak to go wcale nie zraziło, gdyż przysłał mi i drugi numer, naturalnie bezpłatnie, ale z tym postąpiłem — jak na to zasłużył! Tępić należy na każdym kroku piśmidła klerykalne a czytać i popierać tylko robotniczą prasę!

— **Nauka a czyn.** (Szczakowa). Gdy Chrystus i apostołowie chodzili po świecie głosić naukę, żyli w nędzy i ubóstwie; przypatrzmy się jednak, jak żyją ich zastępcy na ziemi — księża: W sobotę 19 czerwca zjechał do jaworznieckiej parafii ks. biskup z Krakowa celem dokonania bierzmowania. Przyjmowany był z tak wielkim przepychem, że gdyby chciano to wszystko opisać, potrzebaby dużo miejsca i czasu. Może nawet biskup tego nie żąda, ale ks. Skoczyński, proboszcz z Jawoznia tak sobie życzył, tak rozkazał i tak się też stało. Drugi przykład o kościele i plebanii w Jaworzniu. Wieża kościoła zaczyna się powoli walić z góry na dół, ale to nic nie szkodzi, dom Boży nie musi wspaniale wyglądać, natomiast plebania musi być nowa i piękna. Dawniejsi apostołowie nie mieli gdzie głowy skłonić, a dla dzisiejszych apostołów jest za mało 4 pokoje, prócz kancelaryi, kuchni i innych ubikacyj.

— **Konserwy zupne zniesione!** Zaopatrzenie armii w kuchnie polowe, zaprowadzenie pociągów motorowych dla celów prowiantowych, jak i doświadczenia z ostatnich wojen, spowodowały zarząd wojskowy do zmiany systemu dotychczasowego zaprowiantowania armii w polu. Tak zwana „Verpflegsportion“, tj. zapas prowiantowy, który żołnierz ze sobą nosi, uległ znacznej zmianie. I tak: Ogólnie nielubiane przez żołnierzy konserwy zupne zostały zupełnie zniesione. W miejsce dotychczasowych sucharów, zaprowadzono o wiele pożywniejsze i smaczniejsze suchary jajowe z pszenicznej mąki, cukru, mleka i jaj. Zamiast kawy i cukru, zaprowadzono konserwy kawowe, do przyprawiania zup i potraw systemizowano jarzynę, cebulę i ocet. Również porcye owsa, tak dla koni rządowych jak i krajowych (przy podwodach), podniesiono o pół do 1 kg. Ze względu na łatwość i szybkość sporządzenia ciepłego jadła dla armii w polu na nowych kuchniach i aparatach do gotowania, zniesiono zupełnie dotychczasowych markietanów polowych.

— **Chłopi przeciwko obszarnikowi.** Właściciel Rudaniec pod Lwowem, p. Sobotka, w ostatnich dniach wygrał proces, który wytoczył gminie w sprawie używania przez nią bezprawnie łąki, należącej do obszaru dworskiego. Wygrawszy proces, posłał w piątek kosiarzy na tę łąkę, aby skosili trawę. Gdy kosiarze przyszli na tę łąkę, opadła ich natychmiast gromada chłopów, którzy z kołami w rękach przybrali tak groźną postawę, że kosiarze uciekli i zawiadomili właściciela o napadzie. Wtedy udał się na łąkę syn właściciela, aby osobistą interwencyą skłonić chłopów do opuszczenia łąki. Zaledwie jednak podszedł do nich, chłopi rzucili się na niego i zaczęli go bić, a jeden z nich uderzył go, już leżącego na ziemi, żelazną łopatą w głowę. Cios był tak straszliwy, że przeciął p. Sobotce kość skroniową całą, twarz i szczękę. W tej samej chwili nadbiegł ojciec i ujrzawszy leżącego we krwi syna, padł obok, tknięty paraliżem. Na leżącego rzucili się rozbestwieni chłopi i zaczęli go bić, a jeden z nich pchnął go żelaznemi widłami w usta z taką siłą, że widła zgruchotały mu szczękę i wyszły mu drugą stroną twarzy. Dokonawszy tego, chłopi rozbiegli się, zostawiając obu napół martwych na łące. Zawezwany natychmiast ze Lwowa lekarz, Dr. Jedliczka, znalazł obu Sobotków w takim stanie, że prawdopodobnie będzie niemożliwem utrzymanie ich przy życiu. Najgroźniejszy jest stan Pio tra Sobotki, który, oprócz strasznej rany w twarz, uległ paraliżowi połowy ciała, a po nadto objawia się u niego stan obłędu umy słowego. Sprawą zajęły się władze sądowe które poleciły aresztować sprawców tego napadu.

Komunikaty.

☐ **Dębniki.** Nadzwyczajne walne zgromadze nie stowarzyszenia „Czytelnia Robotnicza“ od będzie się w piątek dnia 23 lipca o godz. 7½ wieczorem, w lokalu własnym. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wybory uzupełniające do Zarządu. 5. Wnioski.

Prawo głosu oraz wstęp na salę mają wyłącznie tylko członkowie nie zalegający z wkładkami (§ 10 Statutu). Z a r z ą d.

☐ **Maryańskie Góry.** Zgromadzenie partyjne odbędzie się dnia 1 sierpnia o godzinie 9 rano, w hotelu p. Kuli. O liczny udział uprasza się.

K o m i t e t m i e j s c o w y P. P. S. D.

Sprawy partyjne.

Zawiadamiamy, iż skarbnikiem Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. jest obecnie tow Feliks S t a t t e r, Kraków, ul. M a r k a 1. 2 (dział inseratowy „Naprzodu“).

P o d t y m w i ę c t y l k o a d r e s e m n a l e ż y w y s y ł a ć w s z e l k i e p i e n i ę ż n e p r z e s y ł k i i z a m a w i a ć m a r k i i l e g i t y m a c y e p a r t y j n e.

Wzywamy zarazem wszystkie komitety do dalszych zamówień marek partyjnych.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Odpowiedzi od Redakcyi.

K. Franc. Commercy Meuse. Protest zamieścimy — wierszyk, z powodu konfiskaty, niemożliwy. Donieście, jak Wam się powodzi? zdrowienia.

NADESŁANE.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada)

Górnicy

i pomocnicy górników znaleźć mogą stałą pracę na korzystnych warunkach w wielkiej kopalni żelaza we Francyi (obok granicy niemieckiej), pragnącej rozszerzyć swą eksploatacyę, a nie znajdującej na miejscu dość sił roboczych. Na razie przyjętoby tam 60 górników polskich, z których czterech mogłoby zabrać żony. Każda kobieta za prowadzenie gospodarstwa domowego dla 15 robotników pobierałaby taką płacę, jak przeciętny górnik. Suche, widne, przestronne mieszkania umeblowane, o centralnem ogrzewaniu i elektrycznem oświetleniu, otrzymają robotnicy bezpłatnie, płace pobieraliby takie same, jak miejscowi robotnicy francuscy, na koszta podróży zaliczka; kooperatywa, krótki dzień roboczy, hygieniczne i postępowe urządzenie kopalni i mieszkań, po roku zwracane koszta podróży. — Tamże przyjęty został y jeden tłumacz, Polak, mówiący po francusku lub niemiecku.

Po bliższe informacye zwracać się należy do **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ul. Kolejowa 3,** załączając markę pocztową na odpowiedź.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach:

60 ctm. . . 1 kor. 90 hal.	65 ctm. . . 2 kor. 10 hal.
70 ctm. . . 2 kor. 20 hal.	75 ctm. . . 2 kor. 30 hal,
80 ctm. . . 2 kor. 40 hal.	85 ctm. . . 2 kor. 60 hal.
90 ctm. . . 2 kor. 70 hal.	

Młotki i kowadełka do klepania kos, gusstalowe dobrze hartowane po 1 kor. za sztukę. **Kamienie** (bruski) do ostrzenia kos po 40 hal. a lepsze po 60 hal. za sztukę.

Na każde zamówienie proszę przysłać 2 korony i odrazu zamówienie na przekazie. Pocztę opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam.

Za dobroć tych kos gwarantuje się!!

Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, warsztat kowalski
w Rozdole (Galicya).

Bank parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski **pod Krakowem** na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.

Gleba jest rędzina I. klasy na równinach przy gościńcu do Krakowa.

Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.



Ważne!!! Uwaga!!!





Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, Gośćca, Bolów nerwowych, Bolu głowy i zębów, przeciw Bolom żył, Spuchlinom, Bolom nóg, Kłuciu w boku, Zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTYOMENTHOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie!

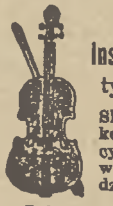
Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtyomenthol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. ::: Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtyomentholu.

Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtyomentholu:

Laboratoryum Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach Nr. 710.

5 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **6 koron.**
10 flaszek Ichtyomentholu (franko) z opłaconą pocztą i opakow., kosztuje = **10 koron.**
25 flaszek Ichtyomentholu z opłaconą pocztą i opakow. (franko), kosztuje = **23 koron.**

Ostrzeżenie: Ichtyomenthol jest tylko z plombą prawdziwy, proszę więc tylko żądać prawdziwego Ichtyomentholu Edelmana.



Wysyłka czeskich Instrumentów muzycznych

tylko w doborowym gatunku.

Skrzypce ze smyczkiem od kor. 4, 6, 8·50 i 10. Flety, cytry, harmonijki i t. d. w wielkim wyborze na składzie. Wysyłka za zaliczką.

Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Floryańska 49.

Bogato illustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatn.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 9000 illustr. zegarków tow. jubil. i muzycznych.

Magazyn wysyłkowy

wyrobów tkackich

Braci Towarnickich, Lwów, Kopernika 17. Wysyła franco wzory płócien, szyfonów, zefirów, oxfordów, batystów, drelichów, obrusów, ręczników, materyj wełnianych, chusteczek i bieliznę męską i damską.

Ceny niskie. Towar doborowy.

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy

wykonuje fabryka

WYROBÓW CUKIERNICZYCH

w Krakowie, ul. Poselska 15

prowadzona pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki

Moje tanie ceny zegarków

wzbudzają senzacyę!



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki złr. 5·50, 6 sztuk 10 złr.

IGNACY CYPRES — KRAKÓW
ul. Floryańska l. 49.

Bogato ilustrowane cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. Życzący sobie cennik zechce łaskawie nadmienić, w którem piśmie anons wyczytał. 37

GOTOWA POŚCIEL



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona. 1 pierzyna albo 1 piernat 130 cmt. długie 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 mtr. długie 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·— i 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa 58 cm. szeroka Kor. 3·—, 3·50 i 4·—. 90 cm. długa 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na życzenie sporządza się także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosieniowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot za zwrotem opłaty przesyłki dozwolona.

Benedykt Sachsel
Lobes 943 koło Pilzna (Czechy).

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. :: Korespondentka wystarczy.

FALCK & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.



Korespondencya we wszystkich językach. 55

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.